GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

No. 52. N. Piekary, Poniedziałek 24. Grudnia 1888. Rok 1.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów jak, i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fenygów; w Austryi z przesyłką 1 fl.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Expedycya „Gwiazdy Piekarskiéj“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.-S. per Scharley.)
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Od Redakcyi.

Jednym już tylko Numerem, po za tym, który dziś macie w ręku, przemówić będziem do Was mogli, Kochani i życzliwi nam Czytelnicy „Gwiazdy“ naszej w tym kończącym się roku —bo oto za dni kilka rozpoczniemy, jeżeli nam Bóg doczekać pozwoli już Rok Nowy. I dla tego

zapraszamy Was do rychłego zapisywania się i składania przedpłaty

boć już czas bardzo krótki — ani się spostrzeżem jak rok stary nas pożegna — a my na jeden raz powitani zostaniem nowym i młodziutkim rokiem. Co on nam przyniesie — co nam przyobiecywać będzie dziś jeszcze nie wiemy— ale dla tego właśnie zapisujcie się na tę „GWIAZDĘ PIEKARSKĄ“ jak najliczniej — zapraszajcie też do niej i swoich braci, swoich przyjaciół, swoich sąsiadów i znajomych z blizka i z daleka — bo „GWIAZDA“ ta podawać będzie wiadomości coraz więcej — coraz obszerniej dla Wszystkich. Z niej się więc dowiemy dopiero co nam ten młodziutki Rok Nowy u Boga uprosi. Może też być, że on nam sprawi niejakąś ulgę w naszych dotychczasowych cierpieniach, które nam najwięcej serce nasze zakrwawiają—może on wzruszy nieprzychylnych nam bliźnich naszych, może mówimy, uznają oni, że nam krzywda się dzieje — może nauczeni doświadczeniem własnem, podadzą nam rękę do zgody — może wspomną sobie na przykazania natury: „Co tobie nie miło, drugiemu nie czyń“—„wszystko co chcecie aby Wam inni czynili, to i wy im czyńcie“. Może też da Bóg, że i Kościół nasz święty w tym Nowym Roku odniesie tryumf nad prześladowcami swojemi! Może też i język nasz polski, tak dziś sponiewierany nietylko przez obcych, ale i przez własnych braci, odzyska swoje prawa. Wszystko to Kochani Czytelnicy może nastąpić. Wszystko to w mocy Wszechpotężnego Boga naszego, który, miejmy nadzieję, że nas nie opuści, bylebyśmy się do Niego z całem sercem zwrócili. Potęga Jego skruszyć może wszystkich nam nieżyczliwych—i może ich natchnąć łaską swoją świętą—jakeśmy wyżej wspomnieli, że sami uznają złe, które nam dotąd wyrządzali i podadzą rękę do zgody — a tak zjednoczeni, myślą i czynem, idąc ręka w rękę, odrodzimy się na nowo i staniemy się silni i potężni w obec zobopólnych nieprzyjaciół naszych—wszystko to nastąpić może w tym zbliżającym się już Nowym Roku. Dla tego też pośpieszajmy rychło, jak kto może—czytajmy i czytajmy polskie nasze pisma, abyśmy wiedzieli co się dzieje w świecie i abyśmy się coraz więcej i więcej oświecali i jednoczyli myślą, mową i czynem, w czem nasza „Gwiazda Piekarska“ dopomagać Wam będzie—a przecież ona kosztuje tak mało—a gdy razem we dwóch sobie zapiszecie, a choćby i we 3 ch, których niedostatek więcej gniecie, to nie zrobi Wam wielkiej ujmy—a nam pozwoli ją więcej i więcej rozszerzać.

Cena „Gwiazdy Piekarskiej“ wraz z Dodatkiem „Przyjaciela Domowego“ kosztuje na wszystkich urzędach pocztowych jak i u Szanownych agentów naszych kwartalnie

tylko jedną markę

w Ekspedycyi naszej 85 fen.
pod opaską 1.50 m.
do Austryi 1 flor.
pojedyńczy egzemplarz bez Dodatku 5 fen.
z Dodatkiem „Przyjaciela Domowego“ 10 fen.

„Gwiazda Piekarska“ zapisaną jest na poczcie: „II te Abtheilung, polnisch, N ro 35 pro 1889. (To znaczy: „Część II ga Nr. 35, rok 1889).

Tak więc Kochani Czytelnicy nie ociągajcie się z wnoszeniem opłaty na nowy kwartał, lecz owszem pośpieszajcie jak kto może, czy to osobiście, czy to pocztą, w znaczkach pocztowych, czy to do pp. Agentów naszych, czy też u Listonosz w wiejskich — wszystko jedno, byle prędzej zapisujcie się.

Nazwiska wszystkich Przedpłacicieli (Abonentów) pomieszczone będą w pierwszych Numerach Roku Nowego, co stanowić będzie niejako kwity z wniesionej opłaty.

Powieść „Silna Wiara“ którą rozpoczęliśmy, odbierze jej początek każdy z nowo-zapisanych Prenumeratorów (Abonentów), dla których właśnie poleciliśmy z niej zrobić osobne odbitki.

W WIGILJĄ.

Ze skrzydły białemi, z pogodą u czoła,
Zszedł Anioł na ziemię w Wigilji dzień święty,
I okiem miłości spoglądał dokoła,
Na dzień ten w radości poczęty.

Bo pieśni się wzniosły ku gwiazdom w niebiosy,
O Bogu-Dzieciątku, o Panu nad pany,
Bo ziemi tej całej w swe dłonie wziął losy,
By goić cierpienia i rany.

Bo w dniu tym kto może, z czem może pośpiesza,
By ulżyć niedoli współbraci;
I niesie kęs chleba, strapionych pociesza,
I czasu na marne nie traci.

A w chacie, w pałacu, czyli tam gdzie nędza,
W Wigilją brzmi uśmiech spokoju;
Jak gdyby złocista osnuła świat przędza,
Jak gdyby spoczywał po znoju.

Więc Anioł wzniósł korną modlitwę do nieba,
By zawsze wspomagał brat brata,
Nikomu nie zbrakło odzienia ni chleba,
A nędza zniknęła ze świata.

Z. M. [Wieczory Rodzinne.]

BOŻE NARODZENIE. (*)

„I porodziła Syna swojego pierworodnego, a uwinęła Go w pieluszki, i położyła Go w żłobie“ (Luk. II. 7.)

Wszystko co powiem słowy ludzkiemi,
Będzie za mało,
Tobie wesele niebu i ziemi
Dzisiaj się stało.
O czem sta ludzi w próżnej tęsknocie
Wieki marzyło,
To w betlejemskiej ubogiej grocie
Dziś się ziściło.
Lecz jakiż język zdoła, o Boże!
Godnie wysławić
Ów cud, co jeden mocą swą może
Ród ludzki zbawić?
Panna, co męża nie znała wcale,
Syna powiła,
I Bogu, który królnje w chwale
W żłobku złożyła.
Zamiast Cherubów i Archaniołów,
Co tam śpiewają,
Niezdarne ryki osłów i wołów
Tu Go witają.
Choć z królewskiego pochodzi rodu
Boskie Dzieciątko,
Leży na sianie, wśród zimy chłodu
To Niemowlątko.
Matka Dziewica tuli do łona
Synka miłego,
Choć w swej Dziecinie, widzi zdumiona
Zbawcę swojego.
To znowu w żłóbku Dzieciątko składa
Ta Matka droga.
I na kolana przed Synem pada,
Wielbiąc w Nim Boga.
Śpieszmyż z Maryą paść na kolana
U stóp Dzieciny,
Co od kolébki chce być karana
Za ludzkie winy.

Święta kościelne.

W dniu dzisiejszym tedy, jako w Wigilję Bożego Narodzenia ku wieczorowi, gdy pierwsza zabłyśnie gwiazdka, każdy dom, każda rodzina chociażby najuboższa o ile ją stać, siada do wspólnej wieczerzy. Wieczerza ta jest pamiątką dawnych uczt religijnych zwanych „agape“, która jako dowód serdecznej miłości, odbywa się pospolicie na stole zasłanym sianem. To siano przypominać nam ma ubóstwo Pana Jezusa złożonego w ubogim żłóbku na sianie z bydlęty. Łamanie się opłatkiem, przy wzajemnem składaniu sobie powinszowań Świąt Bożego Narodzenia rozpoczyna tę ucztę. Dzieci zaś, a nieraz i domownicy obdarzani bywają drobnemi podarunkami, zwanemi u nas „Gwiazdką“.

Dwudziestcgo piątego grudnia narodził się Jezus Chrystus,—było to w 744 r. od założe-

(*) Wiersz napisany przez Ks. Z. S. F. A. T., wyjęty z „Kalendarza katolickiego krakowskiego na rok 1889“— wydanego nakładem księgarni katolickiej D-ra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

nia Rzymu, 41-go okresu Juljańskiego; czwartym 193 olimpiady; 4709 od początku świata wedle okresu Juljańskiego; 4000 zaś wedle chronologii Usseryusza, która jest najprawdziwszą i najpowszechniejszą. W tym więc dniu Kościół święty obchodzi z największą uroczystością i nabożeństwem, doroczną pamiątkę Narodzenia Pańskiego.

Z jak wielką uroczystością i nabożeństwem pragnie Kościół Boży mieć obchodzone to Święto, pokazuje dłuższe usposabianie wiernych przez Adwent cały. Niegdyś na tych, którzyby mogąc, a nie znajdowali się w tym dniu na Nabożeństwie, wywołaną była na nich kara klątwy trzechletniej koscielnej.

W tym też dniu w celu pomnożenia uroczystości i Nabożeństwa, dozwolone są kapłanom trzy Msze święte. Jedna o północy, druga na świtaniu, a trzecia w dzień. Zwyczaj ten jest dawny, mówi o tem św. Grzegorz Wielki.

Przez te trzy Msze święte wierni tłomaczą sobie trojakie rodzenie się Chrystusa: z Ojca przed wieki, z Matki w czasie i przez łaskę w sercach, chociaż jednak nie w tem znaczeniu są one dozwolone.

Jeszcze synod Selingstadtski z r. 1002 trzy Msze, odprawiać kapłanom, mianowicie w znacz niejsze Święta dozwalał; ale wkrótce Aleksander II gi, wolność tę tylko do uroczystości Narodzenia Pańskiego ograniczył W niektórych kościołach po dwie Msze odprawiano.

Ponieważ na tę uroczystość pamiątka męczeństwa św. Anastazyi przypadała, być więc może, że niechciano opuszczać tytułu św. Anastazyi. Pierwsza Msza zowie się u nas Pasterską. Odprawia się po odśpiewaniu Jutrzni. Cudowne pienie hymnu: Jesu redemptor omnium, z ciemnościami nocy połączone, nieopisanem uczuciem duszę wzruszają.

Słowa liturgiczne tchną dobrodziejstwem, a pasterskie tony śpiewów sielską prostotą i niewinnością. Oni też pierwsi tę wesołą nowinę: „Gloria in excelsis Deo!“ od Anioła usłyszeli.

Dwie lub trzy Msze były niegdyś dozwalane i w inne uroczystości, lecz w tej tylko jednej aż dotąd są utrzymane. Jest to Święto, które serca wiernych najżywszą radością napełnić powinno, dla tego hymny i tony kościelne, w śpiewie są wesołe, i dla tego też nie ma w tym dniu postu, chociażby ono i w piątek przypadło, a niegdyś był post na ten dzień nawet zakazany.

Uroczystość tę Narodzenia Pańskiego dawniej przez całą oktawę, a nawet do Trzech Króli przeciągano, czego ślad tylko w officium kościelnem pozostał. W późniejszych czasach jeszcze dni cztery uroczyście obchodzono, a teraz po zmniejszeniu Świąt, w roku 1775, do dwóch tylko dni Uroczystość tę rozciągnięto.

W drugim dniu tychże Świąt obchodzoną jest pamiątka św. Szczepana pierwszego Męczennika; w trzecim ś go Jana Ewangielisty, w czwartym Młodzianków, wszystkie te dni z uroczystością Narodzenia Pańskiego połączone, są bardzo ważne i godne takowego połączenia, jako pamiątki pierwszych ofiar przez męczeństwo Chrystusowi Panu poświęconych.

Szczepan św., Dyakon, pełen łaski i Ducha Świętego, poległ pod gradem kamieni za świadectwo dane Chrystusowi Panu, i pierwszy z wierzących poległ, stawszy się Męczennikiem i chęcią i skutkiem Ciało jego przeniesione w r. 415 na górę Sion, z miejsca, gdzie był przed tem przez Gamaliela pochowany. W wieku IV-tym już św. Grzegorz Nysseński miewał homilje na jego pochwałę.

Jan św. Ewangielista, najukochańszy uczeń Zbawiciela, szczególnieiszym przywilejem od śmierci męczeńskiej wyłączony, poniósł atoli męczeństwo, bo był we wrzącym oleju smażony, z którego jednakże zdrowszym z palmą męczeńską wyszedł; był zatem Męczennikiem co do chęci, cierpienia i zasługi, chociaż śmierci w swem męczeństwie nie uległ.

Młodziankami zaś nazwane są niemowlęta niewinne, które nie chęcią lecz skutkiem osiągnęły palmę męczeńską. Poległy one za Chrystusa, krwią własną ochrzczone. Na cześć ich św. Patrycyusz w wieku IV tym ułożył pobożne hymny.

Greckie menologia liczą ich 14,000, na co jednakże nie ma pewnych dowodów. Kościół św. czule ich wspomina i mówi: Salve flores martyrum, „witajcie kwiatki Męczenników.“ W tym dniu też Kościół św. oddawna nie śpiewa: Gloria in excelsis, ani hymnu Te Deum, aby nie zdawał się nie czuć okrucieństwa Heroda.

Jasełka, mówią iż były wynalazkiem św. Franciszka Serafickiego, który dla zachęcenia prostego ludu do nabożeństwa. albo raczej dla zwabienia go do kościoła, wprowadził je. Wystawiano w nich Józefa, Maryą, Dziecię Jezusa, szopkę, wołu, osiełka i pasterzy. Podobało się to ludowi, lecz z nadużycia wkrótce uznano, iż te jasełka i ich wystawienie nie zgadza się z powagą Nabożeństwa i dla tego później usunięto je.

Z powodu więc Świąt Bożego Narodzenia gdy wszyscy składają sobie wzajemne życzenie pozwalamy sobie i my złożyć najszczersze życzenia wszystkim Prenumeratorom (Abonentom) i Czytelnikom naszej „Gwiazdy“ jako też i tym, którzy życzliwie zasilają nas owocami swej pracy; w nadziei, że i reszta ludu naszego nie odmówi naszej „Gwiaździe Piekarskiej“ w roku przyszłym (Nowym) swego poparcia, życzymy wszystkim wogóle i każdemu z osobna „Dosiego roku,“ — co znaczy, żebyście Kochani i życzliwi nam Czytelnicy żyli szczęśliwie i w łasce Bożej tak długo jak żyła ta „Dosia“ czyli Dorota, której wiek, jak mówi podanie, przeszedł spero po zakres 100 letni — i dla tego weszło w zwyczaj w całej Polsce życzenie sobie wzajemnie przy łamaniu się opłatkiem „Dosiego roku, co i my tu Wam z serca przesyłamy.

Jeszcze w sprawie amnestyi.

— Rozkazem gabinetowym cesarza Fryderyka III-go z dnia 31-go marca 1888 r. podległy amnestyi:

1) Wszelkie przestępstwa polityczne i prasowe z wyjątkiem zdrady stanu i występku przeciwko prawu o socyalistach, dalej opór przeciwko władzy i naruszenie spokoju domowego lub porządku publicznego, a w końcu obrazy urzędników w urzędzie,
2) Wszelkie występki, na które podyktowana została kara nie wyższa, jak 6 tygodni więzienia lub 150 marek,

jednakże tylko wtedy, jeżeli aż do dnia 31-go marca 1888 r. zapadł był z powodu tych występków prawomocny wyrok.

Wedle niemieckiej procedury karnej, wyrok staje się prawomocnym, jeżeli w przeciągu tygodnia po opublikowaniu go nie zostaje założona apelacya, ewentualnie wniosek o rewizyą.

Co do tych występków, które są powyżej pod nr. 1 wymienione, a które wprawdzie przed 1-szym kwietnia roku 1888 popełnione, ale dopiero później sądzone były, zawierał rozkaz cesarza Fryderyka III-go przepis, iż minister sprawiedliwości ma z własnej poręki stawiać u króla wniosek o ułaskawienie.

Teraz jakeśmy już o tem wspomnieli, dnia 26-go listopada r. b., wystósował cesarz Wilhelm, II-gie do ministra sprawiedliwości orędzie, iż występki wymienione powyżej pod num. 1, jeżeli zostały popełnione przed dniem 31-ym marca r. b. i jeżeli wyrok skazujący za nie na karę stał się prawomocnym aż do dnia 25-go listopada r. b., mają bez osobnego wniosku o ułaskawienie, podlegać amnestyi.

(2)

SILNA WIARA

OBRAZEK WSPÓŁCZESNY

przez

JERZEGO BOŃCZĘ.

(Zdarzenie prawdziwe)

(Ciąg dalszy. — Zobaczyć Nr. 51.)

Jedna brama główna była na cmentarz, okalający kościół, druga mała furtka prowadziła do plebanii; w każdym razie, którąby wyszły byłyby spostrzeżone i złapane, położenie było bez wyjścia. Stara oglądała się naokoło siebie szukając ratunku. W rogu cmentarza stała drewniana dzwonnica, a przy niej wyniesiony z kościoła na Wielki Piątek katafalk,—niemyśląc wiele stara pociągnęła Andzię do trumny, podniosła wieko, wrzuciła jej tłomoczek pod głowę i wskazała Andzi schronienie, która też nienamyślając się wiele weszła do owej trumny, położyła się na wznak, a stara nniosła z lekka wieko i nakryła niem dzieweczkę, zostawiając w głowach małą szparę; sama zaś drugą furtką wyszła, przeciskając się obok parkanu i zniknęła w ciemnościach.

Niedługo tentent kopyt końskich rozległ się przed bramą kościelną, — z hałasem i krzykiem sześciu jeźdźców zeskoczyło z koni, puszczając ich samopas i pobiegli do plebanii, dobijając się do drzwi; jedni dzwonili, drudzy gwałtownie kołatali klamką. Za kilka chwil usłyszeli z korytarza głos jakiś pytający: cóż to za hałas, czy do chorego? — pyta ksiądz proboszcz.

— Złodziejka tu się skryła! puszczajcie nas! — zawołało jednocześnie kilka głosów.

— Dajcież nam spać, tu niema nikogo — dał się słyszeć stary głos stróża.

— Otwórz nam! ona tu jest! a jeżeli nie chcesz to drzwi wyłamiemy, albo pójdziemy po policyę — wołali rozjuszeni żydzi.

Stary stróż zapalił kawałek świeczki i powoli drzwi otworzył, a cała banda wpadła do sieni; jeden z nich wyrwał świecę z rąk starego stróża i poszedł do kuchni; dwie służące podniosły głowy z pościeli i przestraszonym wzrokiem wpatrywały się w napastników, a inni zaglądali pod łóżka; — inny wszedł do drugiej izby, gdzie spała gospodyni, tam paliła się nocna lampka, więc przy pomocy tejże przeglądał wszystkie kąty i za szafami, i pod stołem, ale nikogo nie znalazł; tymczasem stróż poszedł dać znać proboszczowi o tym napadzie. Sędziwy kapłan wdział na siebie szlafrok i przybył ze świecą, pytając:

— Czego tu chcecie ludzie? po co niepokoicie mój dom w nocy?

— Tu uciekła i schowała się jedna złodziejka co nas okradła—wołali jedni—tu przyjechała moja siostra—ozwał się młody człowiek trzęsącym głosem — panie proboszczu, oddaj mi moją siostrę, ona tu jest w tym domu, ona ukradła nasz cały majątek i tu się skryła; my pójdziemy do policyi!..—krzyki pomieszane niedały przyjść do słowa proboszczowi — z twarzy im biła wściekłość i rozpacz, sami siebie nie rozumieli, nareszcie kapłan rzekł:

— A to szukajcie jej, proszę za mną — i oprowadził całą zgraję po swoich pokojach, gdzie drobiazgowo zaglądali wszędzie; dwóch z nich porwało latarkę i udali się na górę plądrując w każdym kącie—ale niestety napróżno.

Tak wykrzykując i hałasując po swojemu, opuścili plebanję i przenieśli się do organisty, gdzie znowu hałasując, zrobili przegląd wszystkich kątów, nareszcie napadli spokojnych dziadów,—tu już rozpuścili swoje usta do ostatniego wysiłku, przeklinając złodziejkę, która im cały majątek ukradła i wypadli znów na cmentarz, przebiegając nieraz około trumny, chroniącej drżącą ze strachu Andzię, ale się do niej nie zbliżali, bo tam widniała na końcu malowana biała trupia głowa, a na wierzchu krzyż. Wypadli na ulicę, a dosiadłszy swoich koni, pocwałowali, na rynek, dobijając się do kilku karczem, gdzie na Święta zostawione były katoliczki do szynkowania żydowskiej wódki.

Tu niedługo zabawili, przekonawszy się, że w domach zamieszkałych przez żydów nie mogła ukrywać się Andzia—i pojechali w stronę domu, oglądając się na wszystkie strony. W dobrą godzinę potem, znów pokazał się cień tej starej niewiasty na cmentarzu około trumny, która zbliżywszy się dźwignęła wieko.

— Wstań panienko — pójdziemy do domu, już odjechali.

— Ja się bardzo lękam—wyrzekła drżącym głosem Andzia—może tu oni jeszcze gdzie są, ach! co ja przecierpiałam, chodzili około mnie po kilka razy, a ja wciąż odmawiałam „Pod Twoją Obronę“—i tak byłam pewną, że mnie Matka Boska Częstochowska uratuje i obroni przed nimi; wiecie co, ja się ofiarowałam do Częstochowy i chciałabym aby się tam mój chrzest odbył.

— To nic wielkiego — rzecze jej stara niewiasta — to niedaleko ztąd, tylko się spieszmy do domu, gdzie na panienke dobrze ludzie czekają.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dziękowanie naczelnik pułku, pułkownik v. Lundblatt a w końcu pułk przedefilował w szyku paradowym.

Cesarz udał się z kolei do warsztatu morskicgo Bredow, który przystrojony był uroczyście. Po powrocie ztamtąd wziął cesarz udział w uczcie wydanej w pułkowym kasyno — podczas uczty przygrywała orkiestra pułkowa.

Krótko po godzinie 4 z południa wyjechał cesarz ze Szczecina, udając się umyślnym pociągiem do Berlina.

— Prof. Geffken przepędził jak się dowiadujemy Święta w więzieniu. W pierwszych dniach stycznia ma on zostać przewiezionym do Lipska, gdzie wkrótce proces się rozpocznie.

— „Hamb. Corresp.“ donosi, iż obrońca profesora Geffkena wniósł o tymczasowe uwolnienie uwięzionego, wskazując na to, iż profesor Geffken sam i to dobrowolnie sądom się stawił i w skutek tego nie istnieje żadna obawa, ażeby zechciał schronić się za granicę. Zresztą „ofiarował oskarżony cały swój i to znaczny majątek jako kaucyą“. Sąd atoli propozycyą tę odrzucił i w żaden sposób na uwolnienie oskarżonego zezwolić nie chciał.

— W miesiącach lipcu, sierpniu i październiku r. b. wprowadzono przez porty holenderskie do Niemiec nie mniej jak 1,960,000 cent. metr. zboża rosyjskiego.

— Kilonia, 22-go grudnia. Wielki książę Sergiusz wraz z małżonką, jako i w. książę Paweł rosyjski przejeżdżali tutędy o godz. 2. po południu powracając do Petersburga przez Berlin.

Rosya. Ministeryum finansów, jak donoszą dzienniki petersburskie, zajmuje się obecnie kwestyą opracowania nowej ustawy spółek robotniczych.

— „Birż. Wied. donoszą, iż do komitetu ministrów wniesiono obecnie projekt nowego ograniczenia praw cudzoziemców. Jest nim zakaz sprzeda- cudzoziemcom źródeł naftowych (petroleum), puszczania ich w dzierżawę na obszarze wy- więcej niż 30 dziesięcin.

— Władze rządowe zwróciły się w tych dniach do zarządów kolejowych z zleceniem, ażeby nie podejmowały się budowy linij kolejowych do tych szybów kopalnianych, których interesa nie zostały uregulowane według najnowszych postanowień prawnych.

— Ze sprawozdań urzędowych okazuje się, iż największa ilość kontrabandy jest przewożoną przez komorę celną w Wierzbołowie. W r. 1886-tym ujęto tam kontrabandy na sumę 232,633 rubli; w tymże samym okresie czasu w okręgu kaliskim ujęto kontrabandy za 96,842 rs.,—w innych taż sama pozycya wynosi: w warszawskim 4,430, radziwiłowskim 7,320 rs., w południowym za 582 rs. i t. d.

— Na wniosek kilku przemysłowców, na zjeździe przedstawicieli kolei żelaznych w Petersburgu, w m. b. odbyć się mającym, roztrząsaną będzie sprawa obniżenia frachtów i biletów jazdy dla osób, biorących udział w wystawie paryzkiej. Obniżka ma wynieść 50 procent.

— „Nowosti“ dowiaduje się, że czasowy zarząd kolei rządowych ma być poddany pod władzę departamentu kolejowego ministeryum komunikacyi.

Austrya. W Czernichowie zaszły nieporządki, które trwały 3 dni. Kuratorya nawet zamknęła zakład i wezwała wszystkich do wyjazdu, zezwalając jednomyślnie na wnoszenie podań o ponowne przyjęcie, z zastrzeżeniem poddania się obowiązującemu regulaminowi. Podania wnieśli wszyscy, pozostawiono jednak tylko dwie trzecie, reszta zaś musiała instytut opuścić. Wykłady na nowo już rozpoczęto.

— Rząd udzielił dłuższego urlopu konsulowi austryackiemu w Sofii, Burianowi, na podstawie sprawozdań jego, zapewniających, że na półwyspie bałkańskim panuje zupełny spokój i żadnych wstrząśnień gwałtownych na teraz obawiać się nie należy.

— Pan Jan Danilewicz, nauczyciel szkoły ludowej w Rohoźnie pod Sadagórą (w Galicyi) wynalazł kamerton do skrzypiec, o tyle praktyczny, że umieszcza się w samych skrzypcach tak, iż tworzy ich część. Zużytkował on mianowicie kółeczko, do którego bywa przytwierdzaną deszczułka ze strunami. W kółeczku tem umieścił pomysłowy wynalazca blaszkę w rodzaju świstawki. Grający chcąc skontrolować strój instrumentu, nie potrzebuje już szukać kamertonu, lub stroić podług słuchu: przytknie usta do kółeczka z tyłu skrzypiec i dmuchnąwszy otrzyma ze świstawki ton *a* (paryzkie). Pan Danilewicz uzyskał przywilej w Austryi i Węgrzech na swój wynalazek.

— Dnia 20-go b. m. odbyło się w katedrze św. Szczepana w Wiedniu nabożeństwo przy zwłokach hr. Leona Thun. W nabożeństwie tem wzięli udział: car, arcyksiążęta Albrecht i Reiner, ks. kumberlandzki, Arcybiskup Ganglbauer, minister hr. Kalnoky. hr. Taaffe wraz z innymi ministrami, Nuncyusz papiezki msgr. Galimberti, dostojnicy dworscy i papiezcy, członkowie obu izb, rektor i dziekani uniwersyteccy.

Francya. Dzienniki donoszą, iż rząd zamierza przedstawić izbom, zgodnie z propozycyą komisyi rzeczoznawców projekt, zapobiegający bankructwu dzisiejszej kompanii kanału panamskiego. Nowe towarzystwo mogłoby sformować się pod patronatem „Crédit foncier“, celem ukończenia jeszcze kanału.

— W rozmowie z jednym z dziennikarzy, pani Boulanżer ze łzami użalała się na postępowanie jenerała, który odpycha od siebie żonę, naśladując w tem Napoleona.

Włochy. Z Medyolanu nadeszły wieści, że w Lecco do dnia 11-go grudnia strejkowało 1,600 robotnic jedwabniczych. Napadły one miasto, rozbroiły załogę i rabowały domy. Z Medyolanu wysłano wojsko.

— Wychodztwo we Włoszech przybiera ogromne rozmiary. Ono jest tam prawem dozwolone, z wyjątkiem obowiązanych do służby wojskowej. Ajenci emigracyjni składają 1,000 lirów kaucji. W r. 1876 wynosiła emigracya 18,000 osób, a w r. 1887-ym 150,000; wzrosła przeto do 50 osób na tysiąc ogólnej cyfry ludności, podczas gdy przewyżka narodzia nad śmierciami wynosi 11 do 14 na tysiąc. W prowincyach: Potenza, Salerno, Campobasso i Cosenza emigracya doszła do 23, tak, że według sprawozdania jakie dochodzą, jeżeli nie zostaną w porę użyte środki zapobiegawcze, Campobasso w dziesięciu, a trzy inne prowincye wzmiankowane w dwudziestu latach zupełnie opustoszeją. Nikt nie chce tam już dzierżawić ziemi. Przyczyną jest zupełny brak środków komunikacyjnych i ciężary podatkowe.

— Najbliższy konsystorz odbyć sie ma dopiero między 20 a 25 styczniem, ponieważ francuzki rząd jeszcze nie wybrał swych kandydatów do kardynalskiego kapelusza. — Bióro Stefaniego donosi z Zanzybaru, że sułtan i nadzwyczajny poseł włoski, jeneralny konsul p. Cechi, oddali sobie nawzajem wizyty, aby zaznaczyć uroczyście przywrócenie dobrych stósunków między rządem włoskiem a rządem sułtana.

Hiszpania. Książę Sewilli (uwięziony niegdyś za obrazę królowej-rejentki i zbiegły z więzienia) wystósował z Paryża list do królowej, w którym błaga ją o przebaczenie. Zapewnia on, że jako książę domu królewskiego wyznaje trzy zasady: miłości Boga, czci króla i służby kobiet.

Anglia. Rząd oświadczył w parlamencie, iż niebawem przedstawi żądanie kredytu na zwiększenie i reorganizacyę floty angielskiej, która jest obecnie za słabą wobec innych flot europejskich.

— Przez Londyn dochodzą do Europy niemal wszystkie najważniejsze wieści o wypadkach w Afryce, a nadchodzą one teraz dzień po dniu prawie. Osman Digma doniósł znajdującemu się pod Suakimem jenerałowi angielskiemu, Grenfellowi, że prowincya podrównikowa przeszła na stronę mahdystów i że Emiu basza wzięty został przez tych ostatnich do niewoli wraz ze Stanleyem. — Wkrótce rozgłoszono znów o zwycięztwie wojsk angielsko-egipskich, odniesionem nad Sudańczykami pod Suakimem, o którego ocalenie już wielka była trwoga, a równocześnie z wiadomością o smutnym końcu Schnitzera-Emina Baszy i Stanleya według doniesień Osmana Digma, nadeszła do Londynu wiadomość, witana z radością, że obaj ci opłakiwani już bohaterowie, Emin i Stanley, w głębiach Afryki żyją sobie w najlepsze. Żyli przynajmniej dnia 29-go sierpnia (a więc w czasie, w którym według doniesień arabskich z Sudanu mieli jęczeć w pętach krajowców) i żadne do dnia tego nie zagrażało im niebezpieczeństwo.

Tej pomyślnej treści dwa listy własnoręczne Stanleya doszły teraz do Zanzibaru. Według tych doniesień obaj podróżnicy spotkali się nie dawno i żadnemu z nich nie zbywa na niczem. Rozłączyli się, lecz znowu Stanley wybierał się do Emina.—Dzienniki wprawdzie dodają, że o ile sądzić można z telegramów streszczających listy, przesłane do Londynu wiadomości nie są zupełnie jasne, w szczególach nieco sprzeczne — mimo to nie wątpią w Anglii o wprawdzie głównej, t. j., że obaj mężowie żyją, wolni, nie nękani żadną straszną niedolą. Według zaś najnowszych wiadomości ma się Stanley znajdować w drodze z powrotem do Zanzybaru, gdzie w kwietniu lub maju ma przybyć. Emin zaś pozostał w swojem państwie Wadelai gdzie stanowisko jego ma być silne. Stanley chciał Emina zabrać z sobą, ale tenże nie chce opuścić swego stanowiska. Za 14 dni nadejdą znów nowe wiadomości, a wtenczas przekonamy się o ile dzisiejsze są prawdziwemi.

— Portugalczycy zaczęli blokować zatokę Tungi. Do Zanzibaru przybył okręt francuzki.

— W Suakimie zginął od kartacza rysownik „Graphika“, Wake.

Belgia. Z Brukselli donosiły gazety, że liczba strejkujących dochodziła tam już do dziesięciu tysięcy.

— W Gandawie otwarty został kongres katolicki w obecności biskupów, tudzież wielu senatorów i posłów. Uchwalono rezolucyę, domagającą się przywrócenia władzy świeckiej Papieża. Nastąpią liczne wiece w tym samym duchu.

Grecya. Izba deputowanych większością 22 głosów wyrzekła wotum zaufania dla rządu.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Piekary, dnia 28 go grudnia.

— Całkowite zaćmienie słońca—u nas niewidzialne—przypada w sam dzień Nowego Roku, a dnia 17-go stycznia rano zaćmienie księżyca, które u nas obserwować będzie można. Zaćmienie to rozpocznie się o godz. 5-tej min. 7—a skończy się o godzinie 8-ej min. 9, średniego czasu wrocławskiego.

— Nauczyciel Fenner w Marburgu, skazany na więzienie za znieważenie religii żydowskiej, podał do cesarza prośbę o ułaskawienie, ale cesarz ją odrzucił.

Poznań. Arcybiskup Dinder mianował ks. Józefa Pędzińskiego, proboszcza tutejszej parafii św. Marcina, kanonikiem archikatedralnym poznańskim, na jedną z wakujących kanonii swej nominacyi, tak, iż obecnie jest 9 posad obsadzonych (ks. dr. Wanjura, proboszcz kapituły, infułat; ks. lic. Doroszewski, dziekan kapituły, infułat; ks. Witalis Maryański, prałat-infułat; ks. Michał Sibilski; ks. prałat Likowski, biskup-sufragan i oficyał; ks. Telesfor Losertz. ks. Dombek, ks. Jedzink i ks. Pędziński). Wakuje jeszcze jedna stala, opróżniona przez śmierć ś. p. ks. kanonika Kurowskiego, również nominacyi ks. arcybiskupa.

Berlin. Przed samemi Świętami popełniono tutaj okropne morderstwo. Na ulicy Krausnick Nr. 5, w sklepowem mieszkaniu, znaleziono trupa niejakiego Roeze. Za lewem uchem miał dziurę dużą jak talar, a gardło przerżnięte. Przy trupie leżał skrwawiony topór. Zrabowano mu oprócz pewnej sumy pieniędzy i złoty łańcuszek do zegarka.

Z Stargar u na Pomorzu donoszą o strasznem morderstwie, którego dokonał koszykarz Szolc w Bukowcu na swojej żonie. Szolc przyszedłszy do tamtejszego sołtysa, oświadczył mu: „Zabiłem moją żonę, kobietę tę musiałem zgubić; róbcie ze mną co chcecie!“ Sołtys udał się do mieszkania Szolca, ażeby r… sprawdzić na miejscu. Otóż na podłodze leżała żona … nieżywa z rozbitą głową, czego Szolc dokonał za pomocą żelaznego narzędzia, jakiego koszykarze używają do swego rzemiosła, a uczynił to prawdopodobnie po pijanemu. Zbrodniarza odprowadzono natychmiast do więzienia. Nieszczęśliwa kobieta owa miała 43 lata i żyła z Szolcem w drugiem małżeństwie.

Z Warszawy piszą, iż w blizkości Grochowa, gdzie jest fabryka świec Augusta Hocha, popełniono niezwykłą kradzież.—W składzie bowiem fabrycznym znajdowało się 1,050 funtów świec stearynowych, zamówionych przez kolej do latarń maszynowych. sześć skrzyń zapakowanych szczelnie, oczekiwało na transport. Tymczasem złodzieje, wyłamawszy zamki i drzwi magazynu, zabrali owe sześć skrzyń ze świecami i z łupem tym uszli bezkarnie. Ponieważ każda świeca oznaczona była literami J. H., przeto jest nadzieja, że się odzyska skradziony towar.

— (Wypadki na kolei.)—Temi dniami na stacyi Praga, Juliau Maćkiewicz, zwrotniczy, pełniący służbę ustawiacza wagonów, zeskakując z parowozu wpadł na zwrotnicę i uległ zdruzgotaniu ręki, poniósłszy przytem silne obrażenie na całem ciele. W pół godziny później z pociągu towarowego nr. 90, idącego w kierunku Warszawy, na 10-tej wiorście, 14-letni syi oficyalisty kolejowego, Muszyński, powracający pociągiem ze szkoły, chciał sobie skrócić drogę, wyskoczył on tak nieszczęśliwie, iż wpadł pod koła pociągu. Wydobyto go z odciętą prawą nogą i silnem obrażeniem klatki piersiowej. Po udzieleniu natychmiastowej pomocy lekarskiej przez felczera oddziałowego, obydwóch rannych umieszczono w oddzielnym wagonie, celem przewiezienia do lazaretu. W drodze Muszyński w strasznych męczarniach życie zakończył.

— (Chybiła).— W czasie sprzedaży losów loteryjnych do pierwszej klasy, do kolektora Fluchtmana zgłosił się ubogi wyrobnik Żok z żądaniem biletu. Kolektor doręczył interesantowi ćwiartkę nru 17671. Nazajutrz zrana Ż. powrócił prosząc o zmianę numeru, ponieważ wybrany nie spodobał się jego żonie. Wytrawna ta kobiecina „miała niezawodnie przeczucie“, że na tę cyfrę wygranie nie wyjdzie. Traf jednakże zrządził, iż na los przez ową Sybillę odrzucony padła główna wygrana. Można sobie wyobrazić strapienie Żoków, którzy numer losu pamiętali! Nie trzeba się bawić w proroctwo.

— W tych dniach przejeżdżał przez Warszawę jeden z najlepszych ajentów policyi hamburskiej, Karol Forter, ścigający zbiegłego kasyera domu bankierskiego w Hamburgu. Kasyer, Bernard Sticlel, umknął z sumą wynoszącą 80,000 marek. Zbieg, według pewnych wskazówek, przejechał przez Warszawę za fałszywym paszportem. Ajent policyjny prosto z

dworca wiedeńskiego pojechał na terespolski, ścigając zbiega w kierunku Kijowa. Za przytrzymanin Stiefla przyobiecano ponętną nagrodę w sumie 20,000 marek.

W Milwaukee niejaki Ferdynand Szpankowski został przez pociąg na miejscu zabity. Chciał on bowiem co prędzej dostać się do pociągu, by stanąć pierwszy w robocie — czekał więc na torze kolejowym na pociąg, a gdy ten nadszedł, Szpankowski chciał wskoczyć do wagonu, lecz pośliznął się i wpadł pod koła, które zmiażdżyły mu głowę i inne części ciała. Śmierć była natychmiastowa. Szpankowski liczył lat 35 i pozostawił wdowę z kilkorgiem drobnych dzieci.

We Francyi niejaki Lebel wynalazł karabin, który jak donoszą pisma, ma mieć ogromne zalety, przewyższające karabiny wszystkich wojsk europejskich. Jest on mały, ośmiomilimetrowy; przytem lekki wraz z nabojami do niego zastosowanemi; kula jego ma szybki pęd, oraz wielką siłę uderzenia, przyrząd nasuwania nabojów do lufy jest również lekko działającym, wreszcie proch nie daje ani wielkiego huku, ani dymu. Lekka waga nabojów pozwala żołnierzom piechoty francuzkiej zaopatrzyć się w 108 tychże. Trafność strzałów ma być też większa niż u innych karabinów. Mało znaczny dym po strzale pozwala piechocie francuzkiej lepiej nieprzyjaciela brać na cel, szczególniej jeźli bitwa toczy się w dzień wilgotny. Nowy ten karabin ma długości 1 metr 25 centimetrów. Przyrządy do celowania na lufach urządzone są do strzałów na 400 do 2000 metrów odległości. Nabój waży 28 gramów; 36 nabojów waży 2 funty. Kula jest z twardego ołowiu otoczona powłoką z nowego srebra i ma 36 milimetrów długości. Po wystrzale kula przebiega w początkowym biegu 600 metrów na sekundę. Słowem, karabinowi temu sprawozdawcy i znawcy niemieccy przyznają wyższość po nad wszystkie karabiny w świecie.

Rozmaitości.

— * **Sprytny policjant.** W Hazelhurst, w Ameryce, zrabowano skład niejakiego Miltona, a tajnemu policyantowi Wilsonowi poruczono odszukanie złodzieja. — Jako jedyny dowód otrzymał on jabłko nadgryzione, które złodziej w handlu porzucił. Ślady zębów pozostałe były niezwykłe. Wilson włożył jabłko do wody, ażeby ślady nie zaschły, kupił kilka innych jabłek i udał się na miejsce, gdzie murzyni się wałęsają. Z jednym z nich rozpoczął rozmowę, a w końcu dał mu jabłko do skosztowania. Zaledwie murzyn jabłko nadgryzł, był już uwięziony. Zęby go zdradziły...

— **Dentysta — patrjota.** Na posiedzeniu rady miejskiej w Wiedniu odczytano pismo dentysty Herzla, który z powodu jubileuszu cesarskiego podejmuje się setce biednym dziewczętom wprawić darmo sztuczne zęby. — Także ofiara!...

— * **Konkurs piękności** w Spaa. — Fotografje nagrodzonych wywołały politowanie we Włoszech, gdzie we wszystkich miastach spotyka się codziennie na ulicach równie piękne i piękniejsze kobiety. Dla tego to ma nastąpić w Turynie na początku r. 1889-go konkurs piękności włoskich i południowych. Wszyscy pytają, czy piękna hrabina Arnina Morosini z Wenecyi, piękność nad pięknościami, zechce też wziąć w nim udział. Zdaniem wielu artystów, jest ona dzisiaj najpiękniejszą kobietą w Europie....

— Z powodu Święta Nowego Roku, następny Numer „GWIAZDY PIEKARSKIEJ“ nie *środą*, lecz *wtorkową* tym razem datę nosić będzie—a wyjdzie już w poniedziałek. Tak samo jak i na Święta, że właśnie drugie Święto wypadało na środę — wydaliśmy „Gwiazdę“ już w wigilję Świąt i z datą wigilijną—uważając to za najwłaściwsze.

Kalendarz.

N.	30	Dawida Kr.	8 7	3 59	4 51	2 7
P.	31	Sylwestra.	8 7	4 0	6 14	2 49
W.	1	*Nowy Rok.*	8 13	3 55	7 35	3 37
Śr.	2	Markarego Op.	8 13	3 56	8 40	4 43
Cz.	3	Genowefy P.	8 13	3 57	9 31	5 58
P.	4	Tytusa 2.	8 13	3 58	10 9	7 17
S.	5	Telesfora M.	8 12	4 0	10 39	8 35

Zmiany księżyca.

(Nów): 1 stycznia o g. 10. wieczór.

Noworoczna. O obrzezaniu Chrystusa. Łuk. 2.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 20. grudnia 1888

	od Marek	do Marek.
Pszenica (za 50 klg.)	8,20	9,10
Żyto (za 50 klg.)	7,45	7,85
Jęczmień (za 50 klg.)	7,00	7,75
Owies (za 50 klg.)	6,55	6,85
Groch (za 50 klg.)	6,50	8,00
Kartofle za cent.	2,10	2,50
Masło za funt	1,20	1,30
Jaja za kopę	3,00	3,20
Siano za 50 klg.	3,50	4,00
Słoma za kop. a 600 klg	34,00	36,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,10 Mk

Floreny wagi austryackiej 1,69 Mk.

Franki 79 fen.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytónie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreznie a zapewne się nie oszuka *Amatorzy i znawcy papierosów.*

Redakter odpowiedzialny: Stanisław Czerniejewski w N. Piekarach.—Nakładem: Fr. Schwider i St. Czerniejewski w N. Piekarach.—Druk Teofila Nowackiego w N. Piekarach.